№. 29. w Niedzielę dnia 4. Lutego 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Drezno, dn. 29. Stycznia. — Dzisiajsze posiedzenie izby drugiéj doczekało się przesilenia ministeryalnego. Po przeczytaniu protokułu przybyli ministrowie; Oberländer i Pfordten. Ostatni zabrał głos w słowach następujących: Król wezwał podrugi raz ministrów, aby na posadach swoich pozostali, i ministrowie naradziwszy się powtórnie postanowili cofnąć dymissye swoje i nadal urzędy sprawować. — Potem prezes ministrów Oberländer odpowiedział na interpelacyą deputowanego Riedel, tyczącą się wydalania wychodzców wiedeńskich. Minister oświadcza, że od rządu austryackiego nienadeszły żadne rekwizycie, oprócz we względzie zbiega jednego od wojska austryackiego, któréj według kartelu z 19. Marca 1831. należałoby się było zadosyć uczynić; lecz zbiega tego w kraju nieznaleziono. Zresztą niezgadza się to bynajmniéj ze zdaniem rządu, aby wychodzców politycznych wydalać, który licząc na prawo gościnności w Saksonii tutaj bawią lub przejeżdzają. Rząd dołoży starania, aby zasadę tę pogodzić z przypadkami wydarzyć się mogącemi. — Izba jawnie daje poznać zadowolenie swoje, a interpellujący oświadcza, iż niepozostaje mu nic więcéj do życzenia.

Królestwo Polskie.

Wypis z protokółu Sekretaryatu Stanu królestwa Polskiego.

Z Bożéj łaski, My Mikołaj I., cesarz i samowładca wszech Rossyi, król polski itd. Zważywszy, iż podatek gruntowy zwany ofiarą i podatek od mieszkań zwany podymne, w naszém królestwie Polskiém opierają się na bardzo dawnych zasadach, które, przez wzrost ludności i przemysłu rolniczego, znacznéj doznały zmiany, a ztąd zważywszy konieczną potrzebę przejrzenia i uporządkowania obudwóch tych podatków; — zważywszy dalej, iż skutkiem tego przejrzenia i uporządkowania, skarb królestwa znajdzie potrzebny dlań na zaspokojenie wydatków krajowych zasiłek; — zważywszy wreszcie, że nim toż przejrzenie i uporządkowanie nastąpi, wypada dodać skarbowi królestwa tymczasowe do zastąpienia oczekiwanego zasiłku środki; — na przedstawienie namiestnika naszego w królestwie Polskiém, rozkazaliśmy i rozkazujemy: Artyk. 1. Ma być przedsięwzięte niewzłocznie przejrzenie i uporządkowanie podatków, zwanych ofiarą i podymném w królestwie Polskiém; — sposób do tego wskaże rada administracyjna, zaś ostateczny wypadek przejrzenia i uporządkowania, przed wprowadzeniem onego w wykonanie, ma być przedstawionym do zatwierdzenia naszego. Art. 2. Do czasu aż nastąpi zastrzeżone w poprzedzającym artykule zatwierdzenie nasze, właściciele ziemscy i posiadacze mieszkań w królestwie Polskiém, oprócz dotychczasowych podatków, płacić mają corocznie, tytułem czasowego zasiłku dla skarbu, — I. Połowę podatku ofiary w miesiącu czerwcu, od czego wszakże wyłącza się duchowieństwo, jako przy dotychczasowéj opłacie, bez podwyższenia pozostać mające. — II. Drugie dwie trzecie części kontyngensu liwerunkowego dworskiego, w dwóch równych ratach, w Marcu i Wrześniu. — III. Połowę opłaty szarwarkowéj zwyczajnéj w Styczniu. -- Art. 3. Wykonanie niniejszego ukazu naszego, który w dzienniku praw królestwa umieszczony być ma, naszéj radzie administracyjnéj królestwa poruczamy. Dan w Petersburgu dnia 10. Stycznia 1849. r. (podp.) Mikołaj. Przez cesarza i króla: minister sekretarz stanu, Ig. Turkułł.

Wypis z protokółu Sekretaryatu Stanu królestwa Polskiego.

Z Bożéj łaski, My Mikołaj I., cesarz i samowładzca wszech Rossyi, król Polski itd. Zważywszy, ze officyaliści i służący dworscy właścicieli i posiadaczy ziemskich nie uiszczają na rzecz skarbu królestwa dotąd żadnéj opłaty, na przedstawienie naszego namiestnika w królestwie Polskiém, rozkazaliśmy i rozkazujemy: Art. 1. Wszyscy oficyaliści i służący dworscy właścicieli i posiadaczy ziemskich, mają płacić corocznie, w miesiącu Marcu, tytułem podatku osobistego po 2 prCt. od swego wynadgrodzenia, tak w gotowych pieniądzach, jako i w naturze pobieranego. Wynadgrodzenie w naturze pobierane, bez względu na ilość i rodzaj onego, uważane będzie w ocenieniu na gotowiznę za odpowiadające połowie wynadgrodzenia pieniężnego: przez tegoż samego officyalistę lub służącego pobieranego. Art. 2. Właściciele i posiadacze ziemscy strącać będą powyższy podatek z wynagrodzenia swoich oficyalistów i służących dworskich i takowy do kass skarbowych, w terminie poprzedzającym artykułem wskazanym, wnosić. Art. 3. Wykonanie i bliższe rozwinięcie niniejszego ukazu naszego, który w dzienniku praw królestwa pomieszczonym być ma, naszéj radzie administracyjnéj poruczamy. Dan w Petersburgu dnia 10. Stycznia 1849 r.

(podp.) Mikołaj. Przez cesarza i króla, min. sekr. stanu Ig. Turkułł.

Francya.

Paryż, d. 29. Stycznia. — Walka nas czeka, stronnictwa stanęły naprzeciw siebie w ramie broń. Z jednéj strony legioniści, orleaniści, bonapartyści, z drugiéj trójkolorowi i czerwoni republikanie. Pierwsi zasłaniają się prezydentem wybranym przez 6 milionów Francuzów, drudzy wszechwładztwém konstytucyjnem zgromadzenia narodowego; jedni liczą na armią i trzy legie rojalistoskie (1, 2, i 10.), drudzy na republikańską i ruchomą gwardyą, na 3 republikańskie legiony (4., 5. i 9.) i na lud w Czerwcu rozbrojony. Nie chodzi już o zamykanie klubów, o rozwiązanie zgromadzenia, ale daleko ważniejsza kwestya ma być rozwiązaną, czyli biała monarchia, czyli czerwona rzeczpospolita ma być zaprowadzona. Nie podpada żadnéj wątpliwości, że którakolwiek strona zwycięży, teraźniejsza władza urzędowa pęknie. Prezydent myśli, że zamach polityczny dzieje się dla niego. Nikt atoli z legitymistów podżegających do zamachu nie myśli o cesarstwie bonapartystoskiém. Jeżeli się uda zamach, natenczas usuną Ludwika Napoleona, jako wyciśniętą cytrynę i może się nazwać szczęśliwym, jeżeli go na sucho puszczą. Głupiec ten rozumie, że to dla jego zabawy cała sprawa się toczy. Zgromadzenie narodowe walczy za swe wszechwładztwo, za swój byt przeciw zamachowi. Jeżeli się uda cel, do którego zmierza, jeżeli zwali Napoleona, Barrota i za nim stojące stronnictwo Burbonów przez gniew oburzonego ludu, natenczas zgromadzenie równie upadnie. Tylko rewolucya zdławić może zamach polityczny, a jéj pierwszym warunkiem będzie, wyniesienie naczelników czerwonéj rzeczypospolitéj. Jeżeli rewolucya zwycięży, natenczas czerwoni republikanie podobnie rozpędzą zgromadzenie, jak izbę w dniu 24. Lutego. Zgromadzenie zaś narodowe sądzi, że cały ruch odbywa się na jego korzyść. Prezydent i zgromadzenie są tylko dla stronnictw płaszczykami, jeżeli walka się rozpocznie, odrzucą je, a własne zatkną chorągwie. Tu białą, owdzie czerwoną. Przed temi symbolami stronnictw zniknie trójkolorowa szmata przyzwoitéj rzeczypospolitéj. Że tu głównie chodzi nie o prezydenta, ale o Henryka V., pokazuje się z bezczelności legitymistów, z jaką występują. Po ulicach w Paryżu otwarcie w lud wmawiają błogosławieństwa spłynąć mające z panowania wnuka Ludwika świętego. Na tém samém miejscu (na placu Maubert, na przedmieściu St. Jacques), na którém przez trzy dni bronili się robotnicy przeciw siepaczom Cavaignaka, odbywają się publiczne legitymistyczne meetingi, mimo prawa zakazującego zbiegowisk. W tych zaimprowizowanych klubach występują mówcy, z ubioru sądząc, prości robotnicy, z mowy, ludzie z klas ukształconych, którzy najpiękniejszemi kolorami kreślają cnoty Ilynryka V. Mają przytém swoich najętych klakerów, w miejscach silniejszych sypiących oklaski. Biora dobroczynności zostające pod wpływami nowożytnych jezuitów, dają wsparcia robotnikom pod warunkiem, aby się przysłuchiwali podobnym mowom i szerzyli propagandę dobréj sprawy. Jest to jeden przykład, wyjęty z zabiegów legitymistycznych. Potajemnie jeszcze inaczéj intrygują. Changarnier, naczelny dowódzca 300,000 żołnierzy w Paryżu i okolicy, szabla prezydenta jest legitymistą. Chciałby zostać Monkiem, zrzucić niedołężnego Richarda Cromwela z roku 1848., a przywrócić na tron prawowitego Burbona. Nie należy bynajmniéj wątpić, że Bugeaud, Thiers i Odilon Barrot i wszyscy ministrowie należą do spisku monarchicznego. Falloux minister oświecenia, był oddawna legity-

mistą, Thiers, który nakręca ministerstwo, nawrócił się w ostatnim czasie na wiarę legitymistów. A ta zakuta głowa Bonaparte rozumie, że wszyscy ci zdrajcy pracują w jego interessie. Prawność nas zabija woła Odilon Bar rot. Jego przyjaciele otwarcie utrzymują, że powinno przyjść do starcia krwawego, ażeby ojczyznę (nie rzeczpospolitą, uważajmy) ogłosić w niebezpieczeństwie, ogłosić stan oblężenia, demokratyczne dzienniki poznosić, a redaktorów wszystkich powięzić. Tak donosi dziennnik la Republique. I Napoleon konspiruje. Istnie tu tajne towarzystwo, w każdym okręgu znajduje się jeden szef, który ma pod sobą 10 podszefów, ten kieruje 10 szefami wyborczymi, a każdy szef wyborczy ma znów 10 podszefów wyborczych, którzy 10 ludzi mają pod swém dowództwem. Gdyby kadry były uzupełnione, natenczas Napoleon miałby w każdym okręgu 10,000, a w całym Paryżu 120,000 sprzysiężonych na swe rozkazy. Czyli kadry są zupełne, czyli składają się z zakapturzonych legitymistów, czerwonych i t. d. nie wiadomo. Republique powiada, że jeszcze inne szczegóły odkryje p. Leonowi Faucher, jeżeli tego zażąda.

Jakiemi natchniona jest widokami restauracia monarchiczna pokazuje się z dziennika Siècle, który powiada, że gwardia ruchoma weszła w spisek przeciw Changarnierowi, a gwardia ruchoma tyle znaczy co rzeczpospolita, a Changarnier co restauracia.

Liberte przemawia o konieczności zamianowania uświęconéj osoby na naczelnika państwa, z dwiema izbami.

Wszystkie nadzieje i obawy zgromadzenia narodowego najlepiéj się teraz odbijają w Nationalu, który dobrze pojmuje, jak rzeczy teraz stoją, gdy tak mówi: czyliż doszliśmy do tych złych dni monarchii, gdzie upadłona w publicznéj opinii, przez izbę zbita, w całym kraju podejrzana władza rządu przemocą sili się systemat potępiony narzucić krajowi? Cóż znaczą owe przygotowania, których się chwytają przeciw spokojnéj ludności? — Pocóż zgromadzają wojska po ulicach i po placach miasta? Gdzie ujrzano znaki zapowiadające bitwę, pocóż Paryż zamieniają w obozy? Napróżno zapytujemy powietrza i całego widokręgu, nigdzie nieznajdujemy powodów, dla których ministrowie zabierają stanowisko wyzywające do walki. Czy się spodziewają, że obywatele w sprawiedliwém oburzeniu z powodu zamachu na konstytucią uderzą na zbrojną siłę? Plan ten, jeżeli istniał, nie udał się. Sądzimy, że zawiązano konspiracią na wielkie rozmiary, celem podkopania spokojności Francyi i rzeczypospolitéj. Ministerstwo i dostojni politycy, jego opiekunowie, odepchnięci przez zgromadzenie narodowe, czują, jak władza wysuwa się im z rąk przez następstwa wypływające z naszéj konstytucyi, chcieliby teraz dowieść Francyi, że są nieodbicie potrzebni. — Starcie się dwóch władz, kolizia na ulicach bardzoby im posłużyła do ich planów.

W téj chwili bębnią na gwardią narodową. 11 godzina przed południem. Powiadają, że gwardia ruchoma rozjuszona aresztowaniem jednego z swych szefów, postanowiła z ludem się połączyć. W południe rospoczną się rosprawy nad wnioskiem pana Rateau o rozwiązanie zgromadzenia. — Łatwo przyjść może do starcia się. Byłem w redakcyi dziennika Peuple, sekretarz Darimon powiadał mi, że zgromadzenie narodowe nie ustąpi, reakcia także nieustąpi, a więc przyjdzie do boju. Jeżeli cała gwardia ruchoma z obawy przed swém rozwiązaniem i głodem przejdzie na stronę ludu, natenczas są jakieś widoki. Wojsko linijowe wówczas na nich rzucą, bo już oddawna politycy Thiers, Barrot i spólnicy krwawe kłótnie pomiędzy wojskiem a gwardzistami podniecali. Bugeaud, Changarnier i inni jenerałowie konspirowali po całéj Francyi, ich zsadzenie z posad przez rząd tymczasowy było udaną komedią. Gilotyna będzie miała wiele pracy około wymiatania tych nieczystości, a Bugeaudowi nie pozostawi czasu do nagryzmolenia swéj submissyi i przywiązania. Lud wówczas powie: zdrajco ojca i matki, bo naród jest obojgiem, jako rojalista podpadasz karze, w kodexie przepisanéj na ojco- i matkobójców: naprzód rękę a potém łeb ci zetną.

Od samego rana bito w bębny w pierwszym okręgu, celem zwołania 1 legionu gwardyi narodowéj, któréj przedstawią nowego pułkownika jenerała Gourgaud osławionego zdradą cesarza Napoleona. Około godziny 11 położenie rzeczy w Paryżu przybiera groźniejszą postać. We wszystkich okręgach biją w bębny, gwardya narodowa zgromadza się. Bulewary przepełnione są ludem, z okien zapytują, czyli się już rozpoczęło? Okręgi robotnicze tak są przepełnione ludem, że żaden pojazd przejeżdżać nie może. Lud woła: brońmy zgromadzenia narodowego.

O godzinie 12 wieść się upowszechnia, że gwardya ruchoma rusza celem oswobodzenia szefa batalionu uwięzionego w Abbaye. I z liniowego wojska wczora kilku starszych podoficerów aresztowano. Lud chce bronić zgromadzenia przeciw napaści legionów 1, 2 i 10. Legiony te zamierzają w duchu monarchicznym wykonać zamach na zgromadzenie.

Mówią, że do Changarniera wypalił gwardzista ruchomy i w głowę go lekko ranił. Jeneralissimus Changarnier powiada jeden ziennik poranny, taki plan strategiczny ułożył... oba brzegi Sekwany zupełnie odciąć. Każdy most zamienić w fortece. Z nich okręgi opierające się mają być ostrzeliwane armatami i przy wejściach pominowanemi, ażeby odstraszyć od stawiania barykad na rogach ulic.

Dziennik le Peuple ogłosił następującą odezwę do ludu: najczarniejsze pogłoski obiegają o planach morderczych reakcyi. Zaklinamy lud, aby się zachował spokojnie w obec proklamacyi bezczelnéj policyi i rządu konającego, tudzież reakcyi, która zupełnie głowę straciła. Jak teraz rzeczy stoją, tylko zamach na zgromadzenie narodowe, może sprawiedliwić interwencyą dobrych obywateli. Spodziewamy się, że zgromadzenie narodowe dopełni swego obowiązku, tak jak my go dopełniamy.

Paryż, 29. Stycznia. — Redaktorowie dziennika le Peuple.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 29. Stycznia. — Cała okolica podobna jest do obozu wojennego. Wszystkie publiczne ogrody i gmachy ministrów są zamknięte, straże podwojone. Na dziedzińcu tuileriów piechota z korpusem artyleryi. Mówią, że 7000 gwardyi ruchoméj zdobyło jednę warownię ze wszystką bronią i postanowiło się w niéj bronić. Podobno przybyłych do Paryża Caussidiera, Blanca i Thorego aresztowano. Marrast wybladły o godzinie 2 zagaja posiedzenie i powiada, że do niego jako prezesa należy rozporządzenie względem obrony zgromadzenia, a Changarnier dowolnie już w nocy rozłożył swe wojsko. Odilon Barrot wchodzi na mównicę i oświadcza, że korpus gwardyi ruchoméj ma być reorganizowany, ponieważ wielu oficerów zostało z podoficerów kapitanami itd., co się sprzeciwia karności wojskowéj i dla tego reorganizacya tego korpusu jest konieczną. Z téj okoliczności jednakowoż nieprzyjaciele porządku chcą korzystać.... Marrast oświadcza, że dopiero zrana zawiadomił go jenerał Changarnier, iż wojsko przeznaczył ku obronie zgromadzenia narodowego, któremu on przeznaczył na komendanta jenerała Lebretona. Zgromadzenie przystępuje do porządku dziennego i rozpoczyna rozprawy nad wnioskiem pana Rateau względem rozwiązania zgromadzenia narodowego. Żwawe rozprawy trwają za i przeciw wnioskowi, o godzinie 8 wieczorem jeszcze wypadek głosowania nad tym wnioskiem niebył wiadomy.

Paryż 30. Stycznia. — Paryż zupełnie jest dziś spokojny, wojsko zniknęło z ulic, a miasto przybrało dawną postać. Podczas czytania nazwisk głosujących w zgromadzeniu narodowém okazała się liczba obecnych reprezentantów 821, za odrzuceniem wszystkich wniosków o rozwiązanie zgromadzenia było 405, przeciw 416. Prezes zgromadzenia oświadczył, że przez to głosowanie nie uchylono jeszcze wniosku pana Rateau, który osobno wziętym będzie pod dyskussyą.

Austrya

Wiedeń, dn. 28. Stycznia. — Doszła już i do nas wiadomość, że Pulski w Paryżu. — Feldmarszałek Hrabowski jest wolnym. — Kilkakrotne zdarzenia, iż w okolicy Wiednia druty od telegrafu przecinano, lub je wcale zabierano, spowodowały gubernatora Weldena do postanowienia, iż każdy, który się przekroczenia podobnego dopuści, będzie według praw wojennych sądzonym. — Pismo jedno ulotne pisarza rossyjskiego Bakunina ściągnęło nań prześladowania rządu. — Nie nowina ale jeden dowód więcéj barbarzyństwa rządu austryackiego, że wczoraj znów dwóch ludzi rozstrzelano, jednego żołnierza za to, że przechylił się na stronę ludu, drugiego krawca z Styryi, że broń ukrył, i przeciw rządowi gadał. — Z posiedzenia sejmowego w Kromieryżu nader ważnego z dnia 26. t. m. otrzymaliśmy sprawozdanie następujące: Wniosek Zbyszewskiego, aby armia włoska trzech deputowanych na sejm wybrała, był przedmiotem obrad i dał powód do scen interessownych. Selinger i Borkowski mówili za wnioskiem, lubo ze względów przeciwnych; Neumann deputowany z Neukirchen dzisiaj dopiero przybywszy, rozumiał, iż nie może lepiéj sporów rozpocząć, jak obwiniając Polaków, stronę lewą, a nawet izbę całą. Z szumną nadętością deklamował na trybunie, lecz głośne niezadowolenie zgromadzenia, przywołanie do porządku prezesa i oburzenie powszechne wcześnie dowiodły mu, iż się w nie swoje rzeczy wdał, nie zbadawszy wprzody sposobu myślenia izby. Strobach, Szuzelka i Zbyszewski wywarli całą zajadłość polemiki parlamentarnéj przeciw temu przybyszowi nowemu do sali, który z taką zarozumiałością i niesfornością pierwsze słowa swoje wyrzekł, i oklaskami licznemi obsypano ich mowy. — Przyjęto poprawkę Strobacha, aby cesarzowi życzenie przedłożyć, czyby reprezentacyą obywateli wojskowych, którzy w wyborze według prawa o wyborach z 26. Kwietnia udziału brać niemogli, dodatkowo do tego przyłączyć nie można.

Z Wiednia. — Dzienniki tutajsze piszą: Jelaczic zachorował! Co to ma znaczyć? Oto, że Jelaczic niedługo umrze. Jelaczic jest człowiekiem ludowym, lubo tylko kroackim. Ołomuniec chociaż lękał się ubóstwiania jego, jednakże z usposobienia ślepo rozbójniczego jego jako też ludu kroackiego korzystał. Znamy tylko jednego Boga, jednego cesarza i Jelaczica, obu jego zastępców, to jest chasłem Kroatów, Illirów, Serbów i t. d. w ogóle wszystkich ludów Węgier południowych. Stosunek ten był nader korzystnym przeciw Madziarom i Niemcom, ale także niebezpiecznym dla całéj monarchii. Aby zatem owo bóstwo Sławian południowych na cząstki podzielić, starano się w ten sam sposób nowych Jelaczików potworzyć, jak z powodów podobnych w Węgrzech i Galicyi wciąż narody nowe jakby sztuką czarodziejską stwarzają. W ten sposób w Węgrzech południowych wypłynęło na wierzch kilku takich dorobkiewiczów, jak Stratimirowicz, Rajaczic, Suplikacz i t. p. — Wszyscy ci mieli dopomódz aby półbóżka Jelaczica ludowi w wielu wydaniach ukazać. I to się udało.

Jelaczic niedorzeczność wielką popełnił, uchylając się z swą potężną władzą demokratyczną przed Windischgrätzem, jego zaciętość antimadziarska

przyczyniła się do téj niedorzeczności. Daléj drugi błąd popełnił, że przed Windischgrätzem wyciągnął pałasz z pochwy i w obec zgromadzonego sztabu jeneralnego w Schönbrunn oświadczył: Służę cesarzowi i monarchii, lecz na ten pałasz przysięgam, że pożałowalibyście, gdybym nim reakcyi służył! — Jellaczic zapóźno się ocknął. — Wysłano Kulmera do Kroacyi i zesadzono Jelaczica z jego godności jako bana, chociaż nie co do tytułu, to co do rzeczywistości. — Widischgrätz odtąd wystawiał go i jego Kroatów wciąż na niebezpieczeństwa jak największe, i postarał się oto, iż ⅔ części Kroatów już Węgry szablami wycięli. Los ostateczny Jelaczica nie może być inny, gdyż duchy czarne Metternicha są także w głównéj kwaterze Windischgrätza i niespuszczają z oka równie nowego księcia Friedlandu, jako też księcia Custozzy.

Wiedeń, dn. 30. Stycznia. — Wojsko madziarskie opuściło Beczkerek dla połączenia się z armią główną pomiędzy Debreczynem a Szegedinem. — Zdumiewającem jest postępowanie jenerała serbskiego Stratimirowicza, który po śmierci wojewody Suplikacza miał być jego następcą. Naprzód powierzono mu dowództwo naczelne nad armią serbską przeciw Madziarom, lecz on zamierzał wywołać kontrrewolucyą i podburzyć lud przeciw komitetowi centralnemu i patryarsze. W zamiarze tym udał się do Syrmii z powodu tego więc wysłano zanim listy gończe. — Nadesłano tu doniesienia z Pesztu listownie z dnia 27. t. m., że książe Windischgrätz ogłosił plakatem, iż zbliża się armia nieprzyjacielska, dla tego w Peszcie spodziewano się, iż przyjdzie do bombardowania miasta. Granica po nad Karpatami zagrożona przez oddziały powstańców polskich pod dowództwem pułkownika Pietrowskiego, starca 70 letniego, do których łączą się partyzanci węgierscy, w czém im niemałą pomocą duch mieszkańców tamtejszych, którzy ich popierają.

Wiedeń, dn. 31. Stycznia. — Nie ma prawie dnia tego, aby za pomocą denuncyacyi nieodkryto broni lub amunicyi tak w mieście jak i na przedmieściach. Wczoraj znaleziono w domu jednym na ulicy Weihburggasse nawet race palne. Wieści głuche po mieście obiegają, że w Marcu druga rewolucya ma wybuchnąć. Rzeczą jest pewną, iż utworzył się klub pod nazwą klubu wędrującego, lecz policya już na trop jego wpadła. Każdéj nocy zmienia on miejsce posiedzeń swoich. Wczoraj zebrał się na Färbergassel, a właściciel domu sam prosił członków, aby dom jego opuścili; poczém oni wybiegli odgrażając, iż powieszą go skoro tylko stan obleżenia będzie zniesionym. — Wiadomości z Pesztu nadesłane z dnia 28. m. b. powiadają, że ban Kroacyi już 26. wieczorem na kolei żelaznéj przeciw Szolnok wyruszył. Windischgrätz skoro się dowiedział, że korpus Perczla zmocniwszy się znacznie Madziarami przybywającemi z Banatu przez Szegedin, stoi w 12,000 ludzi pod Szolnok, opuścił z główną kwaterą swoją dnia 27. t. m. Budzyń, i udał się koleją żelazną do Klö. Ban wyszedł już był naprzód, i zbliżył się pod Szolnok, jednakże do bitwy nie przyszło, a Windischgrätz nic niewskórawszy powrócił 27. wieczorem do Pesztu, gdzie już radykaliści madziarscy zaczęli głowy podnosić.

Czechy.

Praga, d. 28. Stycznia. — Wzburzenie w mieście naszém z dniem każdym wzrasta. Wieści obiegające o odrzuceniu sejmu, o wznowienie znów indagacyi w sprawie czerwcowéj, milczenie ministerstwa ze względu na zaprowadzenie języka czeskiego jako naukowego przy gimnazyach, utarczki ciągłe z garnizonem wiele się przyczyniają do zniechęcenia przeciw rządowi. W pośród okoliczności takich interpelacya deputowanego Klaudi, o przedłożenie sejmowi akt tyczących się wypadków czerwcowych, wielkie tu zrobiła wrażenie, i czeska część mieszkańców Pragi mocno ją pochwala. — Sejm od czasu debatów nad §. 3. osobliwie w Czechach wielkiego nabrał znaczenia i zlanie się stron lewéj z prawą, obydwom narodowościom sprawia przyjemność. Ministrowie, jak się zdaje, bardzo dobrze to przewidują, że odroczenie przy podobnych okolicznościach, jest doświadczeniem bardzo niebezpiecznem. — Miasto Saaz stoi na czele miast radykalnych w Czechach. Nie tylko deputowanemu swemu, naczelnikowi lewicy, Löhner przesłało świetny adress zaufania, ale także obywatele na posiedzeniu ostatnim uradzili, udarować go prawem obywatelstwa honorowego miasta tego. Na tém samém posiedzeniu głosowano także nad adressem z podziękowaniem Riegerowi za jego męzką wytrwałość. — Komissya prowincyonalna, ustanowiona tutaj dla wypośrodkowania wynagrodzeń należących się posiedzicielom, obszerną pracę swoję już ukończyła, i wkrótce ją sejmowi przedłoży. — Legia akademicka odbyła przed kilku dniami ostatnie posiedzenie swoje, na którém postanowiono, aby pieniądze zebrane na uzbrojenie legii zachować, do czasu, w którym, jak się zdaje, niedługo legia akademicka znowu będzie utworzoną. — Pogłoski od kilku dni rozpowszechniane, o środkach ostrożności pomiędzy wojskiem, potwierdzają się istotnie; wozy cesarskie do podróży stoją rzeczywiście upakowane i gotowe każdéj chwili do wyruszenia.

Węgry.

Peszt, dn. 23. Stycznia. — Wieści niepokojące nadchodzą z okolic Szolnoka. Powstańcy pospolu z wieśniakami szczerze kochającymi ojczyznę swoję, utworzyli dość znaczne wojsko. Spodziewać się należy, że pod Szolnok stoczą bitwę walną. — Podług listu nadesłanego do deputowanego Bonda z Radautz, jego obwodu wyborczego, a które to pismo zawiera wiadomości aż do dnia 9. Stycznia, pojawił się znowu Kobylica w górach. Powszechnie wiadomo, że on z powstańcami z tamtych stron Karpat stoi w porozumieniu i przeprowadzi tu jeszcze nieprzyjaciół przez góry (z Szagetu, gdzie dowódzca powstańców Pietrowski z pewnym oddziałem Węgrów się cofnął). Huculy znów posłuszeństwo wypowiedzieli.

Księstwa Naddunajskie.

Bukareszt, d. 26. Grudnia. — Rozruchy i zgroźliwe zajścia w sąsiedzkiéj Siedmiogrodzkiéj ziemi spowodowały tutejsze ministeryum spraw wewnętrznych do zabezpieczenia granic od napadów lub gwałtownego wdzierania się. Postanowiło więc: 1) że tylko głównemi drogami i to za należytemi paszportami dozwolony jest odtąd wstęp do kraju; 2) wszelkie władze pograniczne mają przy widymowaniu paszportów ściśle przeglądać papiery i inne rzeczy podróżnych; 3) do podróży po kraju również są potrzebne paszporta, z szczegółowém wymienieniem jéj celu i potrzebnego do téj czynności czasu. Z drogi wytkniętéj zbaczać nie wolno; osoby zaś, którym podobne paszporta zostaną wydane, mają być nadto pewne, i władzom zupełnie znajome.

Anglia.

Londyn, dn. 25. Stycznia. — Czułość teraźniejsza prassy torysów, względem gabinetu i interessów monarchii austryackiéj, jest prawdziwie pocieszną. Times winszuje dzisiaj Austryi błogich nadziei pokoju, kiedy Prussy i Francya pozostały w rewolucyi i demokracyi. Piemontczykowie, powiada Times, dowiedzieli się nakoniec wcale niedwuznacznie, iż im nic nie pozostaje, jak zawrzeć pokój na podstawie zawieszenia broni, i że ani narady brukselskie ani francuzka armia nadalpejska nie uchronią Turynu od wkroczenia wojsk austryackich, jeżeli się wojna na nowo rozpocznie. Powstanie węgierskie skończyło się podobnie jak w 17. i 18. wieku, z tym tylko wyjątkiem, iż w czasach naszych nie masz związkowych tureckich, którzyby wojnę rozniecali lub przedłużali. Ze strony Francyi zaręczamy, mówi Times kupiecka, iż nie masz tam chęci mierzenia sił wojskowych rzeczypospolitéj z ogromną potęgą austryacką (?), którą siły wojskowe i polityka Rossyi wspierają; przeciwnie dyplomaci francuscy widocznie się skłaniają do tego, aby politykę swoję we Włoszech wspólnie z widokami gabinetu wiedeńskiego na drodze pokoju uregulować. W Niemczech utrzymanie pokoju podpada wątpliwości, gdyż zgromadzenie frankfurckie, jak się zdaje, przychyla się z powagą swoją do planu hegemonii pruskiéj i że Prussy widocznie występują z postanowieniem walczenia o ten zaszczyt. Niechaj jednakże jak kto chce mówi i działa, to pokój i niezawisłość ściśle są powiązane z udziałem, jaki Austrya w radzie Niemiec zajmie. O tyle zgadzamy się z radykalistami niemieckiemi, którzy opozycyą swoję przeciw planowi pruskiemu wyłączającemu Austryą zasadzają na tém, że Niemcy bez Austryi nie są Niemcami, i że żaden układ nie będzie skutecznym, który imienia Austryi nie obejmuje. Kończąc, zachęca Times Anglią do łączenia się ściślego z polityką Austryi, co interessem wspólnym i tradycyą wieku upłynionego popiera; przyczém nie zapomina, znowu Palmerstona ostro zaczepiać. — W Times zamieszczono porównanie zakwitania szybkiego kolonii południowo-austryackich z wzrostem powolnym Ameryki północnéj, kiedy jeszcze pod panowaniem angielskiém zostawała. Lecz dziennik ten nie tai wcale obawy swojéj, że Australia, naśladując przykład Stanów zjednoczonych w późniejszym czasie kiedyś będzie siedliskiem wielkiego państwa związkowego, niezawisłego od Anglii, albo może wcale jéj nieprzyjacielem.

Szwajcarya.

Chur, dn. 26. Stycznia. — Wsąsiedzkich Włoszech zanosi się na wojnę. Ściąganie wielkich mass wojska w Piemoncie i Piacenzy, zkąd tak dobrze do Turynu jak i Toskanii wkroczyć można; zatrważające usposobienie i cisza podejrzana w prowincyach włoskich i pomiędzy wychodzcami w Tessynie i Bünden: wszystko to każe się spodziewać rychłego wybuchu wojny. Od pewnego czasu przybywają tutaj z Lombardyi kantoniści gromadami po 4, 10 a nawet po 40 do 50, którzy dla tego granice tu przekraczają, aby uniknąć munduru austryackiego, w których widzą przybranych najzaciętszych wrogów swoich; wszyscy tu ztąd udają się potem do Piemontu. W kilku ostatnich tygodniach tym sposobem ile wiemy przeprawiło się około 600 ludzi, którzy rzucając teraz strzechy swoje na łaskę nieprzyjaciela, mają nadzieję, iż wkrótce powrócą do ojczyzny z bronią w ręku i gości nieproszonych zniéj wyploszą.

Przedburza polityczna.

(Dokończenie.)

Nie z mniejszą goryczą, z jaką przeciw czerwonéj bandzie i centralizacyi, występuje autor przeciw czerwonéj bandzie w Polsce. Bo i tę mamy u siebie, choć w niewielkiéj liczbie; spotykał ją autor w Krakowie i Lwowie pod postacią niewielu na szczęście egoistów, gniewających się na obecny ruch, bo zagrażający im utratę częściową majątków i własności ziemskich na korzyść włościan. Wyobraża zaś tę klassę ludzi w Polsce: stowarzyszenie Ziemiaństwo, którego organem dziennik Polska. — Przy walce monarchii z rzpltą, zawiązującéj się do dzisiaj we wszystkich krajach europejskich, nam, ni czerwonéj monarchii, ni czerwonéj rzpltéj chwycić się nie należy, już z prostéj téj i dawno znanéj zasady iż ostateczności się stykają. — Ztąd popada autor znów w widzenia i marzenia

ale przemawiające do serca, bo równie pięknym językiem oddane, jak świetną przyszłość Polsce zapowiadające. — Jeżeli by nieszczęście Europy chciało, iż za swój egoizm i zepsucie spadnie w ręce cara, pod którego knutem dopiero będzie się uszlachetniała i poprawiała, wtedy jéj Polska, jako najstarsza siostrzyca w cierpieniu przodkować będzie. Na takie stanowisko zapracowała sobie Polska i okupiła swemi cierpieniami, męczeństwem i poświęceniem. Nawet już dawnéj Polski instytucye, wybiegłe za swój czas i niezrozumiane i spotwarzane dla tego, sympatyzują z żądaniami i potrzebami teraźniejszego świata. Czegoż innego dowodzi ono tylokrotnie potępiane liberum veto jeźli nie szlachetnego zaufania w poczciwość i rozum każdego posła sejmowego, choć na nieszczęście szczytna instytucya przez złych ludzi, jakich pewien czas bardzo wielu w Polsce wydawał, nadużywaną i skrzywioną została. — »Droga, którą nasz naród idzie, mówi autor, jest drogą prawdziwéj miłości; na niéj trzeba nieraz i męczennikiem zostać.« A nie co daléj: »Jako pierwsi Chrześcianie na polu li religijném, tak my Chrześcianie wstępujący w urzeczywistnienie się chrystusowych słów po wszystkich świeckich okręgach, winniśmy być męczennikami narodowymi, społecznymi, politycznymi i winniśmy Chrystusa i Ludzkości i Narodu bronić od wszystkich Pysznych i Zezwierzęconych, czy im Nabuchodonozor, czy im motłoch na imię.« A potém na str. 176. »Moskwa czycha na rozkład cywilizacyi zachodniéj i czeka, aż wojny domowemi, bratobójstwem społeczném, osłabnie Europa, aż świat wszystek zmękany krwi upływem niezmiernym i ubytkiem równie wielkim prawości, z mordów przerzuciwszy się w przedajność i zepsucie, jak Francya po roku 93, aż sam świat mówię, zawezwie ją do siebie, podda się jéj, jako Francya terroryzmem zbezsilona poddała się Napoleonowi: Wtedy azytycką stopą nastąpi na Europę i knut da do pocałowania suchotnikom europejskim, znędzniałym, wycieńczonym, leżącym na gruzach dymiących się śród kałuż czerwonych! — Wtedy Moskwa, przekonana, że się już jéj nic nieoprze, pewna, że wszystkie proroctwa Piotra W. spełnione, zacznie grasować, że obudzi ostatnią rozrzecz w Europie. Od téj chwili dopiero, nawracać się zaczną myśli ludzkie ku zacnym, ku cnotliwym, ku miarowym, ku Dobrym! — Tém bardziéj szukać będą Narodu, któryby się był zachował, jako ludzki śród obłąkanéj na nas ludzkości. I naród taki stanie się on czas Europy i rodu człowieczego pocieszycielem, prosto przez to, że zacnym pozostał, że w nim ukryło się i dochowało ziarno świętości i boskości na ziemi.« Czy wśród takich ustępów nie zapominamy owego Trentowskiego, kłócącego się namiętnie i nienawistnie z centralizacyą i przeklinającego Niemców, czy nie zapominamy wśród takich ustępów wszystkich innych wad dzieła tego, czy nie czujemy się porwanymi jego marzeniami i widzeniami. — Dla zajęcia jednak tego wysokiego szczebla w składzie społeczeństwa europejskiego, należy Polsce dochować święcie obowiązków, jakie na nią Opatrzność włożyła; należy jéj usilnie i ochoczo pracować, by ją dzień zmartwychwstania gotową zastał. Co robić, jak działać? pyta sam siebie autor, by stanąć na téj wysokości. — Odpowiadając na to pytanie, przechodzi kolejno kraje polskie pod trzema jarzmami. — Cierpliwość i wytrwałość zaleca mieszkańcom prowincyi pod Moskalami, a zresztą, gdzie można, pracę i działanie ku oświeceniu wojska i urzędników carskich. — Poznańskiemu znowu trzeba Marcinkowskich, dla podniesienia tak inteligencyi jak bytu materyalnego téj części Polski, dla wypchnięcia z niéj zaplenionych Niemców. — Jednêm słowem zaleca Poznańskiemu przeciw tłoczącemu Germanizmowi drogę legalnéj oppozycyi, którą od czasu ostatnich wypadków rzeczywiście poszło. — Galicyi wyzwolenie nader łatwe (nie przewidział niestety, pisząc to autor, wypadków lwowskich i węgierskich), a całe jéj zadanie, by się z Carem nie wdawało. Radzi jéj zapatrywać się na politykę dotychczasową (przed wojną z Austryą) Madziarów, i na ich wzór zająć się tworzeniem gwardyi narodowych, przeistaczaniem ich, o ile można w wojsko narodowe, daléj, wyjednać sobie osobne ministerstwo, a nadewszystko, pogodzić się z Rusinami i chłopami jakimkolwiek bądź kosztem. — Duszą zaś tych wszystkich działań i usiłowań naszych niechaj będzie gorliwa, żelazna praca, zacność i moralność; z oburzeniem powstaje w tém miejscu przeciw próżniakom politycznym w Polsce, którzy za jego powagę się chowając szczególnie zdania wyrzeczone co do tego przedmiotu w Chowannie i wizerunkach ku swéj obronie i wytłumaczeniu przed światem przekrzywiają i wykręcają. — Podniesienie i uznanie godności człowieka w ludzie naszym, posłuszeństwo dla rady narodowéj w Galicyi a dla ligi w Poznańskiém, jednych prawych władz polskich obecnie (a dotąd nie umiano u nas szanować władzy), uważa za główne dźwignie niepodległości naszéj. Równie nam konieczne zabicie wszelkich stronnictw, które nawet jeszcze rok 48 tak pod postacią centralizacyi, jak 3. Maja i sejmu z r. 31 na scenę wyprowadził; natomiast należy się wszystkim garnąć pod jednę chorągiew w imię niepodległości narodowéj. — Nie małpujmy przy tém Francuzów; u nas niepotrzeba politycznych klubów, jątrzących*) tylko nie zagojone jeszcze rany narodu; — miłość z sobą a nawet z wrogami, niechaj całą bronią naszą będzie. Wskazani będąc tylko na własne siły, a przedewszystkiem na moc potęgi moralnéj, używajmy jéj wszelkimi sposobami i przezwyciężmy się nawet do przebaczenia — Niemcom. »Dopóki Niemcy, mówi autor, by też jednego iż Bluma mają, umiłuj go w nich! On goniec jutrzniany tego, czém wszyscy stać się mogą w przyszłości bliskiéj; on obrona i orędownik ich przed nami!« A daleko nam jeszcze do téj miłości nawet między sobą; dowodem tego między innemi zaciętość, z jaką z sobą wojują galicyjskie dzienniki. Zaciętość ta i spory, nie prowadzące do żadnego korzystnego dla sprawy narodowéj rezultatu, niechaj się raczéj w zgodę, pojednanie zamienią ku łatwiejszemu i prędszemu osięgnieniu zamierzonego przez wszystkich celu. — Zakończmy rozbiór dzieła tego, zacierającego wrażeniem ostatniéj części wady i usterki poprzednich, następnemi słowami autora: (str. 213). »Rodacy! Anioł Pański stanął już po nad grobem męczennicy Polski i poczyna odwalać zeń kamień. Uchylił nieco wieko od trumny i przypatruje się waszemu ciału. Bądźcież czyści i święci i okaźcie mu, żeście zmartwychpowstania godni! Inaczéj spuści on wieko napowrót i zatrzaśnie grób na tak długo, aż zalśnieje wam około skroni wszech boskości światło! w nadziei, iż wytrwacie w téj ostatecznéj cierpienia, w téj stanowczéj dobie, pożyczam słów u wieszcza i wołam: Ja błogosławię wam, ach całym sobą, wolnością woli i losem istoty, wszystkiemi memi w wszech świecie żywoty, kolei ziemskich przebytą żałobą, prochem mych trumnie przeznaczonych kości, pokutą, którę za grzechy odbędę, całą wiecznością méj nieśmiertelności i niebem, jeśli ja w niebie zasiądę! Wszystkiem, czém byłem, czém jestem, czém będę, wam błogosławię! O bądźcie mi czyści, o bądźcie święci, a com rzekł, wam ziści prawdziwy Bóg.« J..........

*) Przynajmniéj przez ciąg wojny o niepodległość.

(Nadesłano.)

Powiat Inowrocławski nieposiada ani jednego szlachetnego Polaka, któryby był w stanie, ich reprezentować w drugiéj izbie, ponieważ tameczni Polacy, jakem się przekonał w moim przejeździe, powierzają najświętszą swą sprawę Niemcom, którzy się przeniewierzyli własnemu narodowi. Bracia Polacy! Gardźcie takimi zdrajcami! Kto się przeniewierza własnemu narodowi, niemoże nam służyć, jeszcze sami posiadamy dosyć dzielnych mężów!

Kazimierz Kaliski z Chrosnowy.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 2. Lutego 1849. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	23	4	2	2	3
Zyta . dt.	—	27	9	1	—	—
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	28	11
Owsa . dt.	—	14	5	—	16	8
Tatarki dt	—	22	3	—	24	5
Grochu . dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	17	6	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $12\frac{1}{2}$-$12\frac{7}{12}$ Tal.